

# ORKA

Miesięcznik społeczny wydawany jako rękopis. Nie wychodzi lipiec - sierpień. Rocznie 2 zł., z premią książkową 3 zł., z serią pocztówek społecznych 2,30 zł., tytułem zwrotu kosztów; zagranicą przesyła podwójnie, międzynarodowym przekazem pieniężnym. — Zamawiać wyłącznie na nazwisko i Konto P.K.O. 202494 redaktorki i wydawczyni Kaźmiera Berkan Poznań, Em. Szanieckiej 9a m. 11a. Można zamawiać i nabywać także w księgarni A. Cybulskiego: Poznań, św. Marcin 9/10. Żądać w księgarniach i gazeteciarniach.

Wydawnictwa prosimy o egzemplarze recenzyjne. Przedruk materiałów w „Orki” pożądany, jedynie z podaniem adresu miesięcznika. Na listowną odpowiedź dołączyć znaczek. Przesyłek nieopłaconych nie przyjmujemy. Broszury Biblioteczki Społecznej wysyłamy po otrzymaniu należyłości.

Le mensuel social „Orka” (Le Sillage) — publication sans but lucratif — paraît chez Melle Kaźmira Berkan à Poznań, Em. Szanieckiej 9a m. 11a.

Contenu: articles, notes actuelles: revues des livres et des périodiques ect.

Le mensuel „Orka” demande des publications à recommander.

---

*Nasze życie jest tak krótkie! Ledwo starczy czasu na pokazanie  
czym by ono mogło być, gdybyśmy żyli długo.* (René Bazin.)

## Odpocznij?

Odłóżmy na bok prace, kłopoty i użyczmy sobie trochę spokoju. Niech to będzie chwila wytchnienia i wypogodzenia, a może i wyrównania. Przestańmy myśleć o interesach. Przestańmy gonić bez końca. I tak dojdziemy tam, dokąd wszyscy zdążamy. Nie wszystko na świecie związane jest z moimi losami, czy uzależnione od moich czynności. Dużo spraw obchodzi się bezemnie. I mnie, samej właściwie tak wiele do szczęścia nie jest potrzeba. I może nic po sobie nie zostawię. Gdy złożę ordery, urzędy, dostojenstwa, stracę mienie jestem sobie takim oto przeciętnym nieznanym obywatelem, jak tylu innych, których teraz mijam obojętnie.

„Co pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?” Przejmujące te słowa Ewangelii niejednego lekko-myślnika zawróciły z błędnej drogi.

Patrzyliśmy niedawno na wstrząsające wydarzenie: Dwóch uczonych przysięga sobie nie wołać księdza przy śmierci. W 10 dni potem jeden z nich kończy na serce i — błaga o księdza. Towarzysz wzbrania się wołać go.

---

TREŚĆ. Artykuły: Odpocznij! My między sobą. Duch czasu. Notatki aktualne. Nasze dziś: Dobry list. Wystawa. Poczta. Książki i czasopisma: Kalendar Misionara. Bross, Brelewski. Nasze Rozmowy.

— Księdza — księdza !! Wołania stają się coraz gwałtowniejsze.

I wyspowiadał się, odwołał zgorszenie.

Niech nam nie gadają więcej o niewierze swojej, ci biedni, jednostronni „bracia bezbożnicy.“ Blagują — do czasu, póki grzeszą.

„Człowiek ma właściwie tylko to jedno zadanie: Być z sobą szczerym.“ (Kardynał Mercier.)

To też trochę bilansu osobistego może będzie z pożytkiem.

*Dziękować?* Za szczęśliwie przeżyty rok. Za postęp w nauce, majątku, za poznanie dobrych ludzi, dobrych książek. Za spokój w duszy. To wszystko — dziełem łaski Bożej, tak lekceważonej przez nas. — Pani, Pani, kto z nas dziękuje Stwórcy — powtarzał nieraz śp. ks. Józef Azbiewicz, emeryt w Rzymie. Może — prosimy, jak owi chorzy z Ewangelii, z których tylko jeden zdobył się na wdzięczność. Może dziękujemy — ludziom, zwłaszcza zaś tym, od których spodziewamy się dalszych uprzejmości...

*Przepraszać.* „Nie mam za co!“ No, to może i nam nie wyrządził nikt krzywdy w ciągu długiego roku?. A jednak, czy nie wyrzuca nam pamięć bodźaj zaniedbanych porywów, by uczynić coś pożytecznego, by się komu przysłużyć dopomóc w życiu. Jedne dobre słowo nieraz by wystarczyło. Trochę życzliwości.. Odmowa taka, to też — przestępstwo: przeciw miłości, może niedostrzegane, nie notowane, a jednak — prawdziwe!

„Więcej pobudzajcie się ku dobremu“ — wyrzekła umierająca 12 letnia Lenka Dąbrowska, (1925?) dziewczynka nad wiek dojrzała i dobrotliwa.

*Przebaczać.* I nie tylko przebaczać, ale i zapomnieć, podać rękę pomocną tym, którzy z upadku chcą wstać. Stwórca przebacza — ludzie nigdy. Zawsze wywloką na światło dzienne przewinienia, dawno zmazane w konfesjonale, czy przez sprawiedliwości sądowe. Wypomną więzienie, takie czy inne niepowodzenie, przejście bolesne i przykre. Możemy z różnymi ludźmi nie żyć w bliższych stosunkach, ale nie wolno szkodzić im na dobrym imieniu. Kiedy chcą żyć przyzwoicie i zatrzeć dawne dzieje. Przecież samobójcy po większej części pochodzą z pośród takich kół, które nie chcą zapomnieć winy... Z pośród tych, których nikt nie chce przyjąć napowrót do społeczeństwa, w którym przecież nie tylko ręką rękę myje, ale i jakeż często.. brudzi! —

*Prosić.* Świat opleciony jest o wiele więcej siecią modlitw, niż złóczeń. Wszystko to, co się udaje, jest owocem własnej czy cudzej modlitwy. Kiedyś ujrzymy to bez obstępów. Owe cuda świata, które zawdzięczamy czyimś modlitwom. Za bardzo uzależniamy nasz spokój od wydarzeń zewnętrznych. W duszy brak modlitwy, tj łączności z Stwórcą. W razie materialnego niepowodzenia dusza bankrutuje, bo nie przygotowała żadnych rezerw na chwilę niedopisania majątku czy zdrowia, albo utraty przyjaciół. Nie wypracowała w sobie samodzielności, niezależności od tych malutkich, przerozmaitych migawek dnia. I dlatego tak drzy w każdym najmniejszym załamaniu się, jakie dzień niesie. Zapominamy, że życie nasze, to nie tylko dobrobyt, nauka, polityka, ale przede wszystkim — chwała Tego, co nas stworzył dla siebie. Zapomnieliśmy tęsknić do Pana Boga i do wieczności. Zbyt ograniczamy wartość i trwanie życia niemądrością naszą. Zbyt krótką naznaczamy jemu perspektywę.

„Nasze życie jest tak krótkie! Ledwo starczy czasu na pokazanie, czym ono mogło być, gdybyśmy żyli długo“ (R. Bazin).

Czym ono mogło być, widzimy po Polakach, jak brat Albert, Maria Teresa Ledóchowska, Jadwiga Zamojska, Curie - Skłodowska, Paderewski, Kiepusza, widzimy po uczonych, organizatorach, inżynierach, artystach polskich. To oni są chlubą naszą i zarazem dowodem, że ja dodać może nie osiągnęłam jeszcze szczytu mej wydajności i pożyteczności.

I w tym rocznym rachunku sumienia, w którym widzę tylko bardzo skromne zdobycze, a większe straty i zaniedbanie, stwierdzam że jeszcze dużo mam do zrobienia w nieustannej pracy i ufności, że „wiele mogę w Tym, Który mnie umacnia,“ nie lękając się krzyży i ciosów, bo od nich mocniejszy mój Stwórca.

## My między sobą

Burza hiszpańska, jak i ta poprzednia w Meksyku, przeczyściła niewątpliwie powietrze: zjednoczyła grupy samo obronne, wiele źle postawionych spraw umieściła na właściwym miejscu. Dodała życiu pokory, przypomniała jego cel i niezmienną prawdę. To samo oczyszczenie atmosfery mogło mieć naprawdę miejsce i bez tyłu, tyłu strat, gwałtów i okrucieństw, jakich już nic nie zdoła wymazać z pamięci historii..

A my sami, zda się, jako świadkowie tych przewrotów, nie chcemy zawrócić z nad przepaści, lecz jakoby koniecznie zobaczyć to, co w niej jest. Jesteśmy między sobą niezgodni; stany, wiek, zawody. Patrzą z podejrzliwością na siebie ci, którzy jaknajbardziej wzajemnie popierać się winni, osoby duchowne i świeckie, tworzące społeczność kościelną, uczone, prostak, starzec i młodzian. Raczej łączą się ludzie źli (przynajmniej na oko), gdy chodzi o wygranie sprawy przeciw ideałom prawdy, niż ludzie, którzy mają ją żyć. Tamci patrzą na nas, wołając: „Jeśli posiadacie wiarę, pokażcie owoce waszej wiary!“ Tak mawiali oporni do Ozanama, działacza katockiego w Paryżu. I zaiste: mieli słuszność!

Tkwi w nas odwieczna walka o władzę, i to nietylko o władzę materialną, jak i duchową: Chcemy rządzić duszami, uczynić je zależnymi od siebie, oderwać je od ich właściwych celów. Walka taka stanowi naprawdę zarazem i o wielkiej wartości duszy, o którą się biją.

Coby mogła działać parafja zgodna w sobie, z ludźmi, którym bodaj wolno pracować, którym się nie przeszkadza w twórczych czynnościach

Są to ludzie niezbędni dla rozwoju kraju. O nich to mawiał Bismark: Die weltlichen Jesuiten sind schlimmer, wie die geistlichen. (Świeckie Jezuitki (!) są gorsze niż duchowne). (A myślał B o znakomitym działaczu Windhorście.)

Po co budzić dobrą wolę ludzką, jeśli nie dajemy jej możliwości pracy! Bo wszakże jeszcze i dziś o jedenastej godzinie, można wydzwignąć społeczeństwo z nędzy bezrobocia, bezdomności, załatać najgorsze dziury, opatrzyć najbojęsniejsze rany. Ten do lasa, ów do Sasa. Czemu nie razem? Czemu nie pozwalamy działać tym, co wiedzą dobrze i dziś jeszcze nie tracą odwagi życia? „Dzielnemu wolna droga“; Zrobi swoje, byle go przemocą nie łamano.

Teresa Neuman rzekła raz do zebranych przedowników akcji społecznej, którzy ją pytali o wskazówki dla nowoczesnej Akcji Katolickiej: „Seid' s gut mit den Leuten!“ „Bądźcie dla ludzi dobrzy“.

Nie lękajmy się o utratę „wpływu“ (o, próżności ludzka!), gdy pozwolimy działać ludziom dobrej woli. Pozostanie on ostatecznie zawsze przy tym, kto bezinteresowniejszy, pracowitszy, mądrzejszy? Na to żaden, choćby najbardziej urzędowy i potężny sprzeciw nie poradzi. Jeśli przeciwnik uderza w moralność, to czyni to dlatego, ponieważ widzi w niej najwyższą siłę, niezniszczalną, decydującą na stałe. Przewaga materialna zapewnia powodzenie tylko na krótki okres. I nie ją będą poważać, ale zawsze i wszędzie czcić Krzyż Kalwaryjski!

Niejeden dzielny pracownik, po większej części osamotniony na swej placówce, odnosi wrażenie, że żyje w czasach... inkwizycji, kiedy dopytywano się ciągle o dogmaty, a nie o życie i pracę jednostki. Przeceniamy znaczenie papierków egzaminowych, słowa pisanego wobec dokonywującego się szlachetnego przy nas życia. Nie znamy się między sobą. Zamiast łączyć ludzi między sobą, czynimy wszystko, aby ich rozszepać, kłócić, poniżyć w wzajemnym mniemaniu. Właściwie, z ręką na sercu, czy my już jesteśmy katolikami? Śmiem twierdzić, że niestety daleko nam do tego. Coś nam świta... Nauki wstępne niby to znamy. Czasem porwie nas jakiś ideał — na krótko. I znów potem z powrotem włączymy w obręcz tchórzostwa, przywyknień, krętaństw, zababonów... zupełnie nie chrześcijańskich.

W tym niedorozwoju moralnym (wiara bowiem stała się martwą tradycją), jakakolwiek praca twórcza jest męczeństwem. Każdy najmniejszy postęp okupiony — bohaterstwem. Ale nie taki jest stan normalny dla pracy! Nie ginieśmy właściwie od „prześladowania“ jawnych ludzi złej woli, lecz raczej od niezgody, niezyczliwości między sobą. Tamci nieby przeciw nam nie wygrali, gdybyśmy, jako ludzie szczerzy, prości, ohotni, mogli być pewni oparcia i pomocy — od swoich!

Kiedyś wreszcie zaczniemy być — katolikami, sprawiedliwi, uczynni „miłujący się społecznie?“ — Po co czekać na Hiszpanię? —

Por. Langbehn. Geist des Ganzen. Herder. Freiburg i. Br. — Tłumaczyć będą w streszczeniu!

## Duch czasu.

Świat przewrócony do góry nogami. To, ce jest dodatkiem życia, postawione na czoło — pieniądz. Wartości istotne zepchnięte w tył wyśmiane i zlekceważone. Nie popłaca wyrobiony charakter, ani szlachetność serca.

„Nowy władca“ — niedbający o kodeks karny, dzisiejszy „król epoki“ jest rozsądnym i wyrachowanym racjonalistą. Ryzyko jego oparte jest na rzeczowych podstawach, dzielone z publicznością kupującą akcje... Right or wrong my trade. (Słusznie czy niesłusznie, ale moja sprawa górą!) Nie w znaczeniu narodowym, ale czysto indywidualnym. Nawet sprawy Ojczyzny mają służyć celom jednostki. Ideałem dzisiejszego kapitalisty jest człowiek czyniący to tylko, co mu przynosi korzyść mate-

rialną, a nie robiący nigdy tego, coby mu mogło przynieść uszczerbek pieniężny. Kapitalista dzisiejszy jest znakomitym znawcą kodeksów. Nie jego wina, jeśli dane przepisy są niezupełne i jeśli zdoła je w czymś ominąć i przez sieci zakazów i nakazów zręcznie się przeslizgiwać. Jest przekonany — i nie bardzo się łudzi — że wielkie bogactwo, nabyte w drodze choćby i nieuczciwej, ale nie kolidującej wyraźnie z kodeksem, nadewszystko zaś bez skandalu, zapewni właścicielowi najczęściej szacunek wielkiej części ludzi, bo pozbawionych skrupułów moralnych. Kipling powiedział o swoich rodakach, że poza Kanałami Suezkim nie czują się związanymi dziesięciorgiem przykazań. Finansista amerykański odmawia głosu wierze w dziedzinie religii, choćby przepisów liturgicznych (obrzędowych) swojej religii przestrzegał jak najstaranniej. Stąd miliarderzy amerykańscy są przeważnie gorliwymi wyznawcami różnych sekt protestanckich, Kodeksy karne w dziedzinie oszustw i nadużyć są jeszcze bardzo prymitywne, a wykształcenie gospodarcze sędziów naogół niedostateczne.

Co uczynić dla przerobienia ustroju, w którym zwyciężają sprytniejsi, pomiatającego robotnikiem i rzemieślnikiem, wyzyskującego rolnictwo, uznającego za królów giełdjarzy i bankierów, — ustroju, który uczynił niewolnikiem swym wynalazczość i technikę, zniszczył uczucia religijne, podkopuje patriotyzm, idzie ręką w rękę z bezwyznaniowością i międzynarodowością i w drodze ku swemu celowi popęlnia tyśiące zbrodni, tyśiące niedorzeczności, — który uczynił gospodarstwo czynnikiem, rozstrzygającym w dziejach. Oto jasnym jest, że trzeba wzmocnić to wszystko, co przeciwdziała kapitalizmowi: religię, uczucia narodowe, rolnictwo średnie i małe, rękodzieła, warstwy średnie. Następnie dążyć trzeba do stworzenia ustroju współdzielczego, w obrębie którego zbliżenie interesów różnych warstw będzie łatwiej możliwe.

„Wierzę tylko w rewolucję, która odmieni nasze własne ja“ (socjalista H. de Man). „Wraz z Credo zniknął i kredyt“ (Fr. Baader.) Wraz z wzrostem wydajności przemysłu zyski przypadają coraz mniejszej liczbie przedsiębiorców. Pracownik nie zarobkuje w miarę dokonywanej pracy. Zyskują najwięcej ci na szczytach, a nierównomiernie ci „w 11-tych klasach“ pragmatyki. Życie uczciwe staje się coraz trudniejsze. Zapal do pracy ustaje. I zdaje się nawet, że i owocność i błogosławieństwo pracy i wysiłku i ofiary zanika, a raczej ma zagać dla ogółu, by bogactwem tylko ograniczone grupy ludzi. Niewolnictwo czasów pogańskich w zmienionej formie, niezwykle przemyślanej, aby pozory kultury zostały zachowane!... Więcej znaczy praca niż pieniądz. To nie pieniądz daje krajowi dobrobyt i zaufanie, lecz pracowitość i rzutkość obywateli. Na nic wszelkie bogactwa ziemi i ludzi bez umiejętnej pracowitości ludności, bez zachwyty i zapału dla pracy, bez właściwego poważania i oceny pracy twórczej i przedsiębiorczej.

Nawoływania Papieży w Encyklikach o zmianę ustroju przechodzą prawie bez echa. Interesują się Encyklikami ci, którzy już są sprawiedliwymi. Dla tamtych „zjadaczy chleba“ trzebaby silniejszych gromów, któreby ich „w duchy zamieniły.“

Jakie to szczęście, że zostało między tłumami „bodaj dziesięciu sprawiedliwych“, którzy pragną swym bohaterstwem „prostować ścieżki

Pańskie“ na dzień ostateczny, i nie ustawać w prawdziwym nszczęśliwianiu bliźnich.

Dopóki takie dobre duchy są między nami, nie traćmy nadziei, popierajmy je i staśmy się podobni do nich.\*)

Czy Ty, Szanowny Czytelniku, przysługujesz się drugim bezinteresownie ?

\*) Opracowane wedł. art. prof. L. Caro. Kapitalizm. Ateneum Kapłańskie. X.1937. Włocławek. Seminarium Duchowne.

## Nasze dziś.

**Dobry list.** Zapomniano pisać listy, nietylko z braku pieniędzy, ale i — stwierdzmy to odrazu — z braku serca. Dziś ograniczamy się do zafatwania wyłącznie własnych interesów i nic nas nie obchodzi przeżycia krewnych i znajomych, a nawet rodziny... Nawet lękamy się(!) przelewać nasze myśli i uczucia na papier. A nuż z tego będzie sprawa?! Takie „prawie“ stanowisko w zażytych stosunkach oczywiście paraliżuje swobodę serca: woli ono milczeć i gnuśnieć. Prawda to, że źli ludzie nadużywają naszych listów i naszych słów. Jeżeli jednak mamy czyste sumienie i piszemy p wadę, to złość ludzka przeciw sobie samej się obróci, a my nie odmawiamy sobie radości, by człowiekowi utrapionemu, szczeremu nie napisać na Święta dobrego listu; dać mu wieści o swych pracach, o swych nadziejach. Taki list świąteczny zwiąże znów trochę ludzi między sobą. Gdy się lepiej poznają, może nie będą krzywić się na siebie. Piszmy nietylko wtenczas, gdy nam smutno, ale i gdy ktoś inny cierpi!

Odezwijmy się na Święta do naszego starego nauczyciela, do znacznych dobrodziejów, do wiernej dawnej kucharki, do zapomnianych kolegów.

Ze swej strony ofiaruj bezpłatnie swoją książkę autorską, w myśl powyższą, wedł. g spisu w N. Rozmowach, komuś niezamódnemu, gdy otrzymam taki adres.

**Wystawa** jesienna w Poznaniu należy do „dobrego tonu“ cichego miasta, jakim jest nasz partykularz. Jak zawsze: Sztuka, kwiaty, wnętrza. — Kwiaty naprawdę śliczne! Sztuka zebrała niejedne okazy, przed którymi niepodobna przystanąć. I pytam się szczerze, gdzieby to takie obrazy można umieszczać? Czy artysta pozwoliłby patrzeć na nie np. swej córce?.. Albo... czy maluje je tylko dla siebie, jak też niejednen literat wyrzuca dla siebie natłok myśli, z którymi nie wie, co począć w swej duszy, ale zapomina obmyślić... wracając takiego daru na społeczeństwo, któ-

remu odkrywa swoje tajemnice?... Pamiętam z czasów przedwojennych, że jury wystawy odmawiało przyjęcia takich... tajemnic osobistych! Takie spostrzeżenia przywodzą zawsze na myśl potrzebę założenia Związku Katolickich rzeźbiarzy, malarzy, itd. aby i dusza polska wyśpiewała swoje cudne pieśni sztuki, po linii Michałow-Aniolów, Rafałów Santi (Raffaello!) itd. Trzeba z tym wreszcie zacząć! Zresztą — początki są, jeno my o nich prawie nic nie wiemy! — Wnętrza mieszkań, jakie pokazują Wystawcy, zawsze jeszcze obliczone są raczej na efekt, na próżność, niż na codzienny, wygodny użytek. Wyobraźmy sobie bowiem, że na lustrzaną (!) „taflę“ luksusowego stołu czy biurka stawiamy np. gorącą kawę, czy talerz zupy? że niedoświadczona pani domu czy jej pomocnica mokrą ścierką jeździ po delikatnej powierzchni mebla i obtłukuje brzegi nieostrożnymi ruchami w ciasnym pokoiku? Biermy rzeczy z życia, a nie wedł. dawnych zwyczajów i nieużywania mebli! Wprawdzie i dziś zauważyć można, że wystawne (a jakże!) jadalnie są nieużywane, a państwo X. jadają „na codzień“ w kuchni czy w sypialni. Dlatego to nieraz takie „onieśmielenie“ i sztywność wobec własnych, „pięknych“ mebli, przy gościu. Krótko mówiąc, brak więc dotąd prostych, wygodnych sprzętów, urządzeń „na codzień.“ I to mebli koniecznie w polskim stylu, i wielocelowych, tj. kombinowanych, ze względu na brak pieniędzy i miejsca. Architekci wnętrza mają tu piękne pole do działania!

**Poczta.** Prasa nawołuje do wysyłania bezpłatnie książek do naszych emigrantów. Przeznaczamy na ten cel nasze książki autorskie i pytamy o koszty przesyłki; 1 kg 2,00 zł „druku“; paczka 1 kg — 3,40 zł. W Polsce parę broszur 50 gr (500 gramów). I rzy najlepszej chęci jak spełnić to życzenie? I rzecież to są opłaty nie do przyjęcia! — Domagamy się także znizienia opłat listowych z 25 gr na 20 gr, pocztówek na 10 gr i zagranicznych na 40 i 20 gr.

## Książki i czasopisma.

Kalendar Misionara. Żółkiew. OO. Bazylianie wydają miesięcznik dla ludu „Misionar.” Co wie nasze duchowieństwo o tym piśmie?

Bross. Myśli św. Augustyna. — Pachucki. Myśli św. Bernarda. — Pachucki. Myśli św. Katarzyny Sienińskiej. — Księgarnia św. Wojciecha Poznań. — Cykl tego wydawnictwa zapowiada dalsze tomiki. Książeczki te będą źródłem mądrości dla myślącej młodzieży, dla mówców i pisarzy. Staną się niejednemu z nas nieodłącznym towarzyszem i podniesieniem na każdą chwilę życia Szata zewnętrzna książeczek zgrabna i ładna. Zdaje mi się, że krótkie a dobitne myśli („zдания”) łatwiej wryją się w pamięć, niż dłuższe urywki. Im krótsze — tym lepsze i prędzej wejdą w użycie, niby hasła, bo takiz jest zacy cel Wydawców!

The Medical Missionary. — Washington. D. C. Brookland. USA. Box 4405. — Poważny, naukowy miesięcznik Zgromadzenia Lekarek-misjonarek dla misyj zagranicznych. a założycielką panią dr. med. Dengel na czele. Niezbędny dla

kół misyjnych inteligencji, zwłaszcza tej, która parę lat swego życia pragnie oddać np. polskim stacjom misyjnym w Chinach, Japonii, Afryce itd. Interesujący także dla badaczy chorób tropikalnych i stosunków zdrowotnych ciepłych krajów. Wymienione Zgromadzenie ma własne szpitale w Indiach.

Brelewski. Krótka Bibliografia Religijna — oraz t. z. Stosunek Pracodawcy do pracownika. — Warszawa, Nowogrodzka 49 m. 32. Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików. — Dodajmy do tych broszur jeszcze i „Ideologię Programową i Podstawy prawne (tegoż Zjednoczenia). Zrozumiemy wartość tych poczyniń z hasła Zjednoczenia: „Dobrowolne i świadome uzależnienie dążeń ludzkich od woli Bożej na polu pracy zawodowej i społecznej jest zadaniem Zjedn. Polskich Inżynierów Katolików.” Zawsze zaciekawiać będzie Orkę działalność świeckich zawodowców, katolików z przekonania, ludzi z jasnym i wyraźnym światopoglądem i nieustającym zapałem w pracy dla Ojczyzny. Do takich wydawnictw stale nawracać będziemy!

## Nasze Rozmowy.

\* Wśród wracających przesyłek Orki (oj, te przeprowadzki!) są i takie, które zaopatrzone w energiczny dopisek: „Nie przyjmuję” — mimo nadruku „egzempl. okazowy, bezpłatny.” Przykro to dla Orki, kiedy odrzucają jej pracę, nie poznawszy jej wcale, wiedząc jednak zarazem, że nie pochodzi ona z źródeł, jakich popierać nie należy. Wysyłająca Orkę ma za sobą przeszło 25 lat bezinteresownej, publicystycznej pracy społecznej i chciałaby przypomnieć się dawnym współpracownikom i nowemu pokoleniu społeczników. Nie lękajcie się rachunków ze strony Orki. Nic takiego nie będzie. Na wydatki dadzą ci, co mogą — tak ufamy. Brak przeszkodą do pracy. Ubóstwo uczy mnóstwo dobrych rzeczy!...

\* Orka nie ma możliwości robienia dla siebie propagandy. Chcia-

łaby zagościć w domach polskich w tej myśli, że tu lub owdzie pożytek przynieśćby mogła, zwłaszcza, tak nam się zdaje, wśród ludzi dotkniętych krzyżem życia, przygniecionych pracą dla drugich i tych wpatrzonych w dalszą, lepszą przyszłość Polski. Wobec zbliżających się zwiast serdecznie prosi Orka o zyskanie jej zwolenników wśród znajomych. Wzamian składa od siebie najlepsze, najgorętsze życzenia spokoju duszy, wiary w życie i pracę. Idźmy w rok 1938 wspólnie. Jest ktoś, co dzieli me myśli i dążenia, co modli się za mnie i ufa mi. Tak: módlmy się za siebie wzajemnie, w tej wielkiej rodzinie polskiej!

\* Oto dorobek Orki 1936-1937: Artykuły (1936) 1. Zapytanie (Obrona prawdy). 2. Ludzie na dziś (Ideowy). 3. W czem rzecz. (Życie z wiary). 4. Prawo w co-

dziennym życiu. (Obrona bezbronnych). 5. Kresy, kresy (Ziemie wschodnie Polski. 6. Czy strata czasu? (Codzienne słuchanie Mszy św.). 7. Wakacje (Gdzie wypocząć prawdziwie?) 8. Chleb dla inteligencji (Fachowcy świecy dla misyj zagranicznych). 9. Pamiętajmy o chorych (Nasze szpitalnictwo I.) 10. Prasa. 11. Długi (Nie płacimy rachunków osobistych!) 12. Z powodu Gwiazdki (Pomóc potrzebującemu.)

1937. 1. Znowu zaczynać. 2. Nudy (Dokształcanie się itp.) 3. Zaniedbana sprawa (Innowiercy). 4. Święta (Święcenie niedzieli). 5. Odpowiedzialności wobec tych, co po nas przyjdą (Zdrowie). 6. Mój Dom I. (Ukochanie ogniska domowego). 7. Dobrodziejstwa...Komunizmu (Złe na dobre obrócić). 8. Mój Dom II c. d. 9. O katechizm społeczny (Akcja Katolicka w nauce Katechizmu). 10. Zmartwychwstanie (Współpraca między Klerem a Laikiem). 11. Co robić z młodzieżą? (Powołania duchowne). 12. Do dzieła! (Bezrobotni). 13. Dwie Chorągwie (Rekolekcje). 14. Jeszcze wiele do zrobienia (Porządki koło nas). 15. Święto ludów (Misje zagraniczne). 16. Jak wrócić? (Ratować, co zginęło...) 17. Nasz Dobry Bóg (Radosci Boża z dobrych ludzi). 18. Nic nie mam z życia (A co byś chciał mieć?...). 19. Zapomniany Przyjaciel (Codzienna Komunia św.) 20. Stan trzeciej (Nasi rzemieślnicy). 21. Moda (Jej przewrotność). 22. Prostactwo (Zanik dobrego wychowania). 23. Współżycie rodzinne. (Nietylko materialne, ale i duchowe). 24. Uruchomić bezczynne ręce! (Pogotowie w nagłej potrzebie)

25. Fałsz (Zakłamanie codziennego życia). 26. Dajcie nam więcej życiorysów (O biografii ludzi dzielnych i świętych). 27. System pracy nad sobą. 28. Odpocznij (Bilans roczny.) 29. My między sobą. (Współpraca). 30. Duch czasu (Przecenianie pieniędzy).

Prócz wymienionych artykułów zawierają roczniki stale dział: *N a s z e D z i s* (notatki aktualne). *K s i ą ż k i* (omówienia książek i czasopism, wchodzących w program Orki) oraz *N a s z e R o z m o w y* o sprawach bieżących, szczegółowych.

\* Na podarunki gwiazdkowe nadają się książki Biblioteczki Społecznej K. Berkan III tom *Co robić?* (Wezwanie do pracy społecznej), 2,50 zł. — IV tom *Którędy pójdziesz?* (Wybór stanu) 1,20 zł; *O co chodzi?* (Sprawy kobiece) 1,50 zł. or z H. Mirska, *Te z III piętra* (Prawdziwe dzieje dziewcząt) 2,00 zł. — Przesyłka gratis. Zamówienia do 1 stycznia 1938 otrzymują 20 proc. zniżki. I i II tom B. Społ. są wyczerpane. — II i III seria *Pocztówek Społecznych* po 30 gr. Seria I już wyczerpana. — Dochody z tych wydawnictw obracane są na niezbędne wydatki Orki.

\* Zagraniczni Czytelnicy zechcą posługiwać się przekazem pieniężnym.

\* Komu wystać brakujące czy nowe (za uszkodzone) numery Orki? Kto życzy sobie 4 numery Orki 1936? (bezpłatnie, póki zapas starczy).

\* Dziękujemy za adresy, za „udział“ w płaceniu rachunków Orki. Przepraszamy za usterki, za przecenienia.

Należy się za Orkę od ..... do .....